

Franciszek

Amoris Laetitia



1. Radość miłości przeżywana w rodzinach jest także radością Kościoła. Jak wskazali Ojcowie synodalni, pomimo licznych oznak kryzysu małżeństwa, „pragnienie rodziny jest stale żywe, zwłaszcza wśród ludzi młodych i motywuje Kościół”[1]. Odpowiadające na to pragnienie „chrześcijańskie przepowiadanie dotyczące rodziny to doprawdy dobra nowina”[2].

2. Proces synodalny pozwolił podjąć refleksję nad sytuacją rodzin w dzisiejszym świecie, poszerzyć nasze spojrzenie i ożywić naszą świadomość znaczenia małżeństwa i rodziny. Jednocześnie złożoność omawianych tematów ukazała nam potrzebę dalszego, otwartego pogłębienia niektórych zagadnień doktrynalnych, moralnych, duchowych i duszpasterskich. Refleksja pasterzy i teologów, jeśli jest wierna Kościołowi, związana z rzeczywistością i twórcza, pomoże nam osiągnąć większą jasność. Dyskusje, jakie mają miejsce w środkach przekazu lub w publikacjach, czy też pomiędzy ludźmi Kościoła, przebiegają od niepohamowanej chęci zmiany wszystkiego, pozbawionej wystarczającej refleksji i ugruntowania, do postawy usiłowania rozstrzygnięcia wszystkiego za pomocą ogólnych norm lub wyciągania daleko idących wniosków z niektórych refleksji teologicznych.

3. Przypominając, że „czas jest ważniejszy niż przestrzeń”, pragnę podkreślić, iż nie wszystkie dyskusje doktrynalne, moralne czy duszpasterskie powinny być rozstrzygnięte interwencjami Magisterium. Oczywiście, w Kościele konieczna jest jedność doktryny i działania, ale to nie przeszkadza, by istniały różne sposoby interpretowania pewnych aspektów nauczania lub niektórych wynikających z niego konsekwencji. Będzie się tak działo, aż Duch nie doprowadzi nas do całej prawdy (por. *J* 16, 13), to znaczy, kiedy wprowadzi nas w pełni w tajemnicę Chrystusa i będziemy mogli widzieć wszystko Jego spojrzeniem. Poza tym, w każdym kraju lub regionie można szukać rozwiązań bardziej związanych z inkulturacją, wrażliwych na tradycje i na wyzwania lokalne. Ponieważ „kultury bardzo różnią się między sobą i każda ogólna zasada [...] potrzebuje inkulturacji, jeśli ma być przestrzegana i stosowana w życiu”[3].

4. W każdym razie, muszę powiedzieć, że proces synodalny miał w sobie wielkie piękno i wniósł wiele światła. Wyrażam wdzięczność za cały ten wkład, który pomógł mi przypatrzeć się wszechstronnie problemom rodzin na świecie. Całość wystąpień Ojców, których wysłuchałem z niezmienną uwagą, wydała mi się cennym wielościanem, ukształtowanym przez wiele słusznych trosk i pytań stawianych uczciwie i szczerze. Dlatego uznałem za stosowne napisanie posynodalnej adhortacji apostołskiej, która zebrałaby owoce dwóch ostatnich synodów o rodzinie, dołączając inne rozważania, które by mogły ukierunkować refleksję, dialog czy działanie duszpasterskie, a jednocześnie dawałyby technienie, bodziec i pomoc rodzinom w ich poświęceniu i w ich trudnościach.

5. Adhortacja ta nabiera szczególnego sensu w kontekście Jubileuszowego Roku Miłosierdzia. Po pierwsze, ponieważ uważam ją za propozycję dla chrześcijańskich rodzin, która pobudzi je do docenienia darów małżeństwa i rodziny oraz do podtrzymania miłości silnej i pełnej takich wartości jak wielkoduszność, zaangażowanie, wierność i cierpliwość. Po drugie, ponieważ pragnie ona zachęcić wszystkich, by byli znakiem miłosierdzia i bliskości tam, gdzie życie rodzinne nie jest realizowane w sposób doskonały lub nie przebiega w pokoju i radości.

6. Przedstawiając tekst, zacznę od wprowadzenia inspirowanego Pismem Świętym, które nada mu odpowiedni ton. Na tej podstawie rozważę aktualną sytuację rodzin, by stać twardo na ziemi. Następnie przypomnę pewne podstawowe kwestie nauczania Kościoła o małżeństwie i

rodzinie, by w ten sposób dać miejsce dwóm centralnym rozdziałom poświęconym miłości. Z kolei ukazę niektóre drogi duszpasterskie, które służą zbudowaniu solidnych i płodnych ognisk rodzinnych według planu Bożego, a jeden rozdział poświęcę wychowaniu dzieci. Dalej zatrzymam się przy zaproszeniu do miłosierdzia i do duszpasterskiego rozpoznania wobec sytuacji, które nie odpowiadają w pełni temu, co Pan nam proponuje, a na końcu przedstawię krótko duchowość rodziny.

7. Z racji bogactwa dwuletniej refleksji, której dostarczył proces synodalny, adhortacja ta obejmuje, w różny sposób, wiele i dość różnorodnych tematów. Wyjaśnia to jej nieunikniona obszerność. Dlatego nie polecam pośpiesznej lektury całości. Lepiej zostanie wykorzystana, zarówno przez rodziny, jak i przez osoby pracujące w duszpasterstwie rodzin, jeśli będą zgłębiały jej kolejne części lub jeśli będą szukały w niej tego, co może być potrzebne w każdej konkretnej okoliczności. Możliwe, na przykład, że małżeństwa utożsamiają się bardziej z rozdziałami czwartym i piątym, że duszpasterze szczególnie zainteresują się rozdziałem szóstym, a wszyscy będą bardzo zaintrygowani rozdziałem ósmym. Mam nadzieję, że każdy, poprzez lekturę, poczuje się wezwany do troszczenia się z miłością o życie rodzin, ponieważ one „nie są problemem, są przede wszystkim szansą”[4].

Rozdział I

W świetle Słowa

8. Biblia pełna jest rodzin, pokoleń, historii miłości i kryzysów rodzinnych, począwszy od pierwszej strony, gdzie wkracza na scenę rodzina Adama i Ewy z jej brzemieniem przemocy, ale także z siłą życia, które trwa nadal (por. *Rdz* 4), aż do ostatniej strony, gdzie pojawiają się zaślubiny Oblubienicy i Baranka (por. *Ap* 21, 2.9). Dwa domy, opisane przez Jezusa, zbudowany na skale i na piasku (por. *Mt* 7, 24-27), ukazują wiele sytuacji rodzinnych stworzonych w wolności ich mieszkańców, ponieważ, jak napisał poeta, „każdy dom jest kandelabrem”[5]. Wejźmy teraz do jednego z tych domów, prowadzeni przez Psalmistę, poprzez kantyk, który po dziś dzień głosi zarówno żydowska, jak i chrześcijańska liturgia zaślubin:

„Szczęśliwy każdy, kto boi się Pana,

który chodzi Jego drogami!

Bo z pracy rąk swoich będziesz pożywał,

będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie.

Małżonka twoja jak płodny szcep winny

we wnętrzu twojego domu.

Synowie twoi jak sadzonki oliwki

dokoła twojego stołu.

Oto takie błogosławieństwo dla męża,

który boi się Pana.

Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu,

oglądaj pomyślność Jeruzalem

przez całe swe życie.

Oglądaj dzieci twoich synów.

Pokój nad Izraelem! (*Ps* 128, 1-6).

Ty i twoja żona

9. Przekraczamy zatem próg tego pogodnego domu, gdzie rodzina siedzi wokół świątecznego stołu. W centrum spotykamy ojca i matkę z całą ich historią miłosną. W nich wypełnia się ów pierwotny plan, który sam Chrystus przywołuje z mocą: „Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?” (*Mt* 19, 4). Przypomina Księga Rodzaju: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (2, 24).

10. Wspaniałe dwa pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju przedstawiają nam parę ludzką w jej fundamentalnej rzeczywistości. W tekście na początku Biblii jasnieją pewne decydujące stwierdzenia. Pierwsze, cytowane syntetycznie przez Jezusa mówi: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (*Rdz* 1, 27). Nieoczekiwanie paralełą wyjaśniającą „obraz Boga” jest właśnie para „mężczyzny i kobiety”. Czy to oznacza, że sam Bóg jest obdarzony cechami płciowymi, czy też, że towarzyszy Mu boska towarzyszka, jak wierzyły pewne religie starożytne? Oczywiście, że nie, bo wiemy, jak wyraźnie Biblia odrzuciła jako bałwochwalcze te przekonania rozpowszechnione wśród Kananejczyków Ziemi Świętej. Zachowywana jest transcendencja Boga, ale ponieważ jest On zarazem Stwórcą, to płodność ludzkiej pary jest żywym i skutecznym „obrazem”, widzialnym znakiem aktu stwórczego.

11. Para, która kocha i rodzi życie, jest prawdziwą żywą „figurą” (ale nie żadną z tych wykonanych z kamienia lub złota, jakich zakazuje Dekalog), zdolną ukazać Boga Stwórcę i Zbawiciela. Dlatego płodna miłość staje się symbolem intymnej rzeczywistości Boga (por. *Rdz* 1, 28; 9, 7; 17, 2-5.16; 28, 3; 35, 11; 48, 3-4). Z tego powodu narracja Księgi Rodzaju według tak zwanej „tradycji kapłańskiej” jest przeniknięta kilkoma sekwencjami genealogicznymi (por. 4, 17-22.25-26; 5; 10; 11, 10-32; 25, 1-4.12-17.19-26; 36). Rzeczywiście zdolność ludzkiej pary do rodzenia jest drogą, poprzez którą rozwija się historia zbawienia. W tym świetle owocne relacje małżonków stają się obrazem, służącym do odkrycia i opisanja tajemnicy Boga kontemplowanej przez chrześcijan poznających w Trójcy Świętej Boga Ojca, Syna i Ducha miłości. Trójjedyny Bóg jest komunią miłości, a rodzina jest jej żyjącym odzwierciedleniem. Światło rzucają nam słowa św. Jana Pawła II: „Osoby naszego Boga w swej najbardziej wewnętrznej tajemnicy nie pozostają w samotności, lecz tworzą rodzinę, ponieważ w tajemnicy tej zawiera się ojcostwo, synostwo i sama istota



Chcesz przeczytać więcej?

Zamów prenumeratę, aby otrzymać dostęp do pełnej zawartości czytelni.